

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 16 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-60.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadruk 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Niemcy odzyskały Zagłębie Saary.

90 proc. głosów za Hitlerem. — Wielkie manifestacje w Niemczech. — Znamienne oświadczenie Hitlera. — Wykrycie spisku oficerów policji.

GENEWA. Oficjalne wyniki plebiscytu w Zagłębiu Saary są następujące: Uprawnionych do głosowania było 539,541 osób, oddano głosów 528,005.

Za status quo opowiedziało się — 46,513 (8.87 proc.), za przyłączeniem do Francji — 2,124 (0.04 proc.), za przyłączeniem do Niemiec — 477,119 (90.5 proc.).

Głosów nieważnych lub białych kartek — 2,249.

SAARBRUCKEN. Od wczesnych godzin rannych zapanował na mieście niezwykły ruch. Silne oddziały policji międzynarodowej utrzymywały porządek. — Wiadomość, że przeszło 90 proc. głosów głosujących wypowiedziało się za Niemcami, wywołała entuzjazm tłumów. W witrynach sklepowych ukazały się portrety Hitlera i Hindenburga. Wszystkie sklepy, fabryki i kopalnie były zamknięte. Dzieci zostały zwolnione od nauki. Wkrótce po ogłoszeniu wyników plebiscytu wszystkie domy w mieście udekorowane zostały flagami ze swastyką. — Członkowie frontu niemieckiego ukazali się tłumnie na ulicach w uniformach S.A. i S.S., co spowodowało kilka zaciągów między hitlerowcami i ich przeciwnikami.

BERLIN. Bezpośrednio po ogłoszeniu w radio ostatecznego wyniku plebiscytu przemówił w radio pełnomocnik kanclerza Buerkel z Neustadt (Saara), zdając Hitlerowi sprawę z przebiegu plebiscytu.

Skości zabrał głos w radio manachij-ski kanclerz Hitler. W krótkim przemówieniu podziękował mieszkańcom Saary w imieniu narodu niemieckiego za okazane dowody wierności i wezwał ich do zachowania w chwili obecnej największej dyscypliny.

— Wasza decyzja — oświadczył Hitler — umożliwiła mi dziś złożenie deklaracji na rzecz uspokojenia Europy, że po przyłączeniu Saary, Rzesza Niemiecka nie będzie już stawiała żadnych żądań terytorjalnych wobec Francji.

BERLIN. Wczoraj odprawione zostały we wszystkich kościołach katolickich Rzeszy uroczyste nabożeństwa z okazji zwycięstwa Niemiec w plebiscy-scie saarskim.

SAARBRUECKEN. Przywódca frontu lewicowego Max Braun i Pfordt znajdują się w siedzibie „Arbeiter Wohlfart” pod ochroną kilkuset swych zwolenników.

Obaj przywódcy lewicy stwierdzają, że walka na terenie Zagłębia Saary toczy się będzie w dalszym ciągu. — „Będziemy domagali się od Ligi Narodów ochrony dla tych, którzy jej zaufali” — oświadczyli.

PARYŻ. Konsul francuski w Saarbruecken otrzymał wczoraj zgórą 1,000 podań o wizy do Francji. Wszystkie nie mała podania były motywowane obawą przed represjami hitlerowskimi. Petenci otrzymali wiele listów z pogrózkami. Wizy będą wystawione w ciągu 24 godzin.

Grupa uchodźców z Saary, złożona z 30 osób, przekroczyła granicę francuską. W grupie tej znajduje się poseł Seldte i kilku przywódców frontu jednolici w rodzinami.

SAARBRUECKEN. O zwycięstwie niemieckim zdecydował fakt, iż cała ludność katolicka, która dawniej grupowała się w partii centrum, wypowiedziała się całkowicie za Niemcami.

Zwolennicy status quo utrzymują w dalszym ciągu, że plebiscyt odbył się pod terorem frontu niemieckiego.

GENEWA. Komitet trzech powziął opinię, że na zasadzie wyników głosowania Zagłębie Saary winno być przyłączone do Rzeszy. Sprawozdanie w tym sensie przedstawione będzie przez komitet trzech Radzie Ligi Narodów, od której uzależniona jest ostateczna decyzja.

SAARBRUECKEN. Wykryto tu zamach, planowany przez komisarza Grumbacha oraz komendantów policji Gerecke'go, Paula, Lorlota i Chrysta. Spiskowców aresztowano. Dokonano dalszych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się również przyjaciel komisarza policji Maechtsa, Elsie Haas.

PARYŻ. Szereg dzienników omawia

sprawę przyjęcia przez Francję emigrantów z Saary.

„Matin” nawołuje do okazania gościnności tym, którzy przez głosowanie stwierdzili swą przyjaźń dla Francji.

SAARBRUECKEN. Wczoraj wieczorem komisja plebiscytowa opuściła Zagłębie Saary, udając się specjalnym pociągiem do Genewy, dokąd przybyła dziś nad ranem. Pociągiem tym przewieziono w specjalnej skrzyni wszystkie kartki plebiscytowe pod eskortą silnego oddziału do Genewy.

Dziś, w godzinach przedpołudniowych komisja plebiscytowa złożyła urzędowe sprawozdanie Radzie Ligi Narodów.

Dziś lub jutro w obecności członków Rady Ligi Narodów kartki plebiscytowe zostaną spalone.

## UCHWALENIE FUNDUSZU REFORMY ROLNEJ

Parcelacja prywatna zbankrutowała, akcja państwowa bez konkurencji.

WARSZAWA. W dalszym ciągu prac nad preliminarzem budżetowym przystąpiło wczoraj w komisji budżetowej Sejmu do obrad nad funduszem obrotowym reformy rolnej. Sprawozdawca, pos Kamiński (BB.) podał szereg cyfr orientacyjnych. Akcja scaleniowa w roku 1933 34 objęła obszar 360 726 9 h. Od początku akcji do 1 kwietnia ub. r. scalono 460 289 gospodarstw i 3 376 897 h. Pozostało do scalenia jeszcze około 7 485 000 h. Wspólnie z Funduszem Pracy prowadzone będą roboty w zakresie regulacji rzek.

Przechodząc do sprawy parcelacji, referent podkreśla, że do dn. 1 kwietnia 1934 r. parcelacja rządowa objęła ogółem 503 515 h., sprzedanych 120 829 nabywcom, nie licząc w tem osad anulacyjnych i osadnictwa wojskowego. Tem po parcelacji osłabło.

Stało się konieczne przejęcie niektórych majątków na własność państwa za należności skarbowe itp.

Państwowy Bank Rolny do końca 1933 r. nabył na rozparcelowania 92 majątki o obszarze 101 782 hek., a do komisyjnej sprzedaży 22 majątki o obszarze 20 929 hek. Rozparcelował ogółem do tego czasu 23 572 hek.

Podniósł następnie referent, że w dziedzinie rozbudowy ustroju rolnego przyjęto za podstawę drobny warsztat rolny. Następnie mówca omawiał szerzej sprawę ulg przy opłatach i pożyczkach na cele komasacji, długów spółek wodnych itp.

Kończąc, referent oświadczył, że parcelacja prywatna zbankrutowała. Również akcja polskiego Banku rolnego jest niedostateczna. Natomiast akcja scaleniowa i parcelacyjna prowadzona przez państwo jest — jak twierdzi referent — bezkonkurencyjna.

Zabrał następnie głos p. minister rolnictwa Poniatowski, który — omawiając ogólną linię polityki parcelacyjnej — podniósł, że Polska w odróżnieniu od Niemiec, Włoch a przede wszystkim Rosji sowieckiej, stoi na stanowisku, własności i gospodarki indywidualnej.

Pan minister przyznaje, że powoduje to pewne opóźnienie w rozwoju technicznym, ale wyżej od niej należy cenić te indywidualne wartości psychiczne, które przez bardzo rozwiniętą technikę

byłyby starte. Dopiero w dalszych etapach może być korzystne łączenie się w pewne do r a z n e zespoły dla niektórych czynności gospodarczych.

Ta zasada indywidualnej własności przyswieceła również rządowi w akcji komasacyjnej i rząd jej nie zaniechał, mimo iż było to połączone z o wiele większymi wydatkami, niż mogłyby się to wydawać słuszne tylko z gospodarczego punktu widzenia.

Co się tyczy parcelacji, to wczorajszy parcelant, który musiał płacić zbyt wysokie ceny za ziemię, był raczej czynnikiem odstrasającym od nabywania ziemi. Ostatni zabieg, t. j. zmniejszenie ceny ziemi drogą przeszacowania, odciąży zainteresowanych i przywróci zaufanie, że można ziemię kupić i wywiązać się ze swych zobowiązań.

P. minister nie ma zamiaru rozszerzania akcji parcelacyjnej w najbliższym czasie i raczej w formie domysłu wstawił przewidywanie, że ok. 50 000 hek. zostanie przyjętych w akcji odłużeniowej.

Po przemówieniu p. ministra przystąpiło do dyskusji poczem uchwalono fundusz obrotowy reformy rolnej.

### Dziś posiedzenie Senatu.

WARSZAWA. Dziś o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie Senatu.

Jedynym przedmiotem obrad jest sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy konstytucyjnej. Sprawozdawca senator Rostworowski.

W dniu 18 bm. odbędzie się posiedzenie komisji dla przydziału referatów, oraz komisji ochrony pracy.

### Stan zdrowia min. Becka.

GENEWA. Dzięki zastosowaniu się do zaleceń lekarza, stan zdrowia min. Becka nie uległ w ciągu dnia wczorajszego pogorszeniu. Dziś rano doktor Bo urdillon stwierdził lekką poprawę, zalecając jednak w dalszym ciągu zachować nie największą ostrożność, polegającą przedewszystkiem na nieopuszczaniu mieszkania.

Rozmowy przeprowadzono w ciągu dnia wczorajszego pozwolili ministrowi Beckowi poinformować się o całokształcie

W subkolekturze

**J. WEKSLERA**

W FIRMIE

„PLUTOS” Aleja 21

padła wczoraj  
wygrana

**zł. 10.000**

na Nr. 116.472.

cie zagadnień, będących przedmiotem obecnych obrad genewskich.

### Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj posiedzenie publiczne.

Rada przyjęła raport o pracach komisji doradczej dla handlu opium i sprawozdanie o zakończeniu prac komisji mieszanej, która zajmuje się wymianą ludności między Grecją i Turcją. Dalej Rada zajęła się sprawą ochrony mniejszości w Albanii. Sprawozdawca delegat Hiszpanii przedstawił raport, dołączający znieśienia szkół prywatnych w Albanii wobec wejścia w życie nowej konstytucji. Sprawozdawca przedstawił odpowiednie wnioski na jednym z najbliższych posiedzeń. Następnie Rada zajęła się sporem między Irakiem a Persją i wysłuchała dłuższego expose delegata Iraku, który prosił, by Liga Narodów dopomogła Irakowi do uzyskania poszanowania przez Persję granic, dzielących oba kraje. Dziś wypowie się delegat Persji.

### Dr. Schacht dyktatorem gospodarczym Niemiec.

BERLIN. Dr. Schacht ma otrzymać jeszcze większe pełnomocnictwa, aniżeli dotychczas, stając się w całym tego słowa znaczeniu dyktatorem gospodarczym Niemiec. Wszystkie ministerstwa zajmujące się kwestiami gospodarczymi będą mu odtąd podporządkowane.

### Przeciw legalizacji zbrojeń Rzeszy.

PARYŻ. Dep. Franklin Bouillon zapowiedział złożenie interpelacji w sprawie niebezpieczeństwa grożącego Francji i pokojowi w razie zalegalizowania zbrojeń Niemiec, dokonanych przy pogwałceniu klauzul militarnych traktatu Wersalskiego. Dep. Franklin Bouillon ma domagać się niezwłocznej dyskusji nad interpretacją.

### Haller ze „Smokiem” ratując tonący kufer rybacki.

GDYNIA. Osiadły na mieliźnie kufer „Starnia” dotychczas nie został ściągnięty na wodę.

Do akcji przystąpiły „Smok” i „Haller” z marynarki wojennej. Robota jednak jest bardzo utrudniona ze względu na odległość prawie 600 mtr., na jaką te okręty mogły dość do „Starni”.

Liny przy takiej długości pękają. Ładunek połowów „Starni”: 12 tys. kg. dorszy, uległ całkowitemu zniszczeniu, wobec rozlania się ropy ze zbiornika.



## Podziękowanie zarządu Zw. Legionistów.

Zarząd główny Związku Legionistów Polskich przesyła wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom serdeczne podziękowania za nadesłane życzenia noworoczne.

## Wyборы zarządu miejskiego w Łodzi nie będą zatwierdzone.

ŁÓDŹ. — Jak się dowiadujemy, że dokonane niedawno wybory zarządu miejskiego w Łodzi nie zostaną zatwierdzone przez władze nadzorcze. Jak wiadomo, prezydentem miasta wybrano pos. Rymara, wiceprezydentami adw. Kowalskiego, zasiadającego obecnie na ławie oskarżonych w procesie przeciw członkom Stron. Nar. i b. wizytatora Podgórskiego.

Władze nie zatwierdzą dokonanych wyborów zwłaszcza z tego powodu, że adw. Kowalski nie posiada ustawowych kwalifikacji na stanowisko wiceprezydenta, a ponadto kandydatura jego nie była rzeczowa, lecz była demonstracją, mającą znaczenie wybitnie polityczne.

## Wypadki na kopalniach

KATOWICE. — Na kopalni „Paweł” w Chebziu uległ ciężkiemu wypadkowi górnik Robert Czorek. Został on przywalony zwałami węgla. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

W podziemiach kopalni Radzionków zabity został przez spadający ze stropu kawał węgla górnik Józef Sołtysik.

Na kopalni Heyn w Niewiadomiu przyspany został na głębokości 400 mtr. górnik Antoni Szlapka, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i zła-

## Jak poprzedni magistrat stołeczny zaciągnął kosztowne pożyczki.

WARSZAWA. Zapasowy sędzia śledczy p. Grabowski, prowadzi śledztwo w sensacyjnej sprawie na tle działalności dawnego zarządzenia miasta. Doniesienie wniósł prezydent Starzyński.

Za czasów prezydentury inż. Słonimskiego zaciągnęło miasto pożyczkę na sumę 2,000,006 zł. w Banku Zachownym. Obecnie w czasie kontroli ksiąg okazało się, że miasto nie zaciągnęło pożyczki bezpośrednio w banku, lecz działano

## Zwycięstwo Reichswehry nad szturmowcami.

BERLIN. W konfliktach kierownictwa Reichswehry z kierownictwem formacji S. S. doszło do całkowitej ugody, która nastąpiła dzięki osobistej interwencji Hitlera.

Zlikwidowane zostały różnice zdań i Reichswehra zwyciężyła na całej linii, stając się jedyną przedstawicielką siły zbrojnej.

Kierownictwo formacji S. S. zobowiązało się do wydania Reichswehrze wszystkich swych magazynów broni na obszarze całych Niemiec. Skoszarowane formacje S. S. zostaną silnie zreduko-

mania kilku żeber. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Na kopalni Jacek, należącej do Skarbu państwa, maszynista Paweł Golik w chodniku przewoźowym został przyciśnięty do ściany przez lokomotywę. Wskutek ciężkich obrażeń Golik zmarł w szpitalu.

## Nieudałe porwanie Rockefellera

CHICAGO. — Amerykanin William Roole, buchalter, ludzako podobny do multimilionera Rockefellera, w momencie, gdy wychodził z klubu, uprowadzony został przez bandytów i przewieziony pod osłoną nocy do samotnego domu, znajdującego się w odległości 35 km. od Chicago. Bandyci byli święcie przekonani, że w mocy ich znajduje się Rockefeller i nie chcieli uwierzyć w zapewnienia buchaltera o fatalnej ich pomyłce. Dopiero kiedy okazało się, że Rockefeller znajduje się na pokładzie swego jachtu, uwierzyli bandyci w swą pomyłkę i wypuścili sobowtóra Rockefellera.

Rockefeller dowiedziawszy się o uprowadzeniu, podarował swemu sobowtórowi drogocenny pierścień.

przy pomocy pośredników, którzy pobrali bardzo wysoką prowizję.

Okoliczność ta wzbudziła pewne refleksje, gdyż nie wiadomo co skłoniło bogatą gminę stołeczną do wyrabiania sobie pożyczek w banku przy pomocy pośredników, gdyż sprawę tę można było załatwić bezpośrednio. Prowadzone obecnie śledztwo wyjaśni ma właśnie okoliczności mające wskazać, co złożyło się na tego rodzaju postępowanie.

wane. Jedynym ustępstwem Reichswehry na rzecz formacji S. S. była obietnica przyjęcia do Reichswehry dotychczasowych członków S. S. w charakterze rezerwowych rekrutów.

To zawarcie pokoju pomiędzy Reichswehrą a formacją S. S. uczczone zostało w mieszkaniu ministra Reichswehry gen. Blomberga t. zw. „Wieczorem piwnym”, na który zaproszeni zostali wszyscy komendanci Reichswehry, tudzież wybitniejsi przywódcy formacji S. S.

## 12 robotników pod zwałami ziemi.

BUKARESZT. W kamieniołomach w Salle. w pobliżu Bukaresztu, wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą bardzo poważne następstwa, 12 robotników zostało zasypanych masą ziemi i kamieni, której grubość wynosi 5 metrów. Przeprowadzona niezwłocznie akcja ratunkowa pozwoliła wydobyć 8 robotników mniej lub więcej rannych, 4-ch zmarło wskutek uduszenia.

## Zdziczące króliki plagą wybrzeża.

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO. Po przejściu fali mrozów na wybrzeżu polskim pojawiły się na półwyspie Helskim i między kąpieliskami Wielka Wieś Hallerowo a Dębki w większych ilościach dziedziczące króliki.

Urząd Morski, chcąc w zaraniu położyć kres tej pladze, która mogła być bardzo szkodliwa dla roślinności nadmorskiej, oraz dla rolników, wydał wszystkim strażnikom wydm wybrzeża

## Dźwiękowe Kino - Teatr „STYLOWY”

Dziś i dni następnych  
Największe i nawsławniejsze arcydzieło  
sowieckiej wytwórni p.t.

## ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE (WIESIEŁYJE REBIATA)

Werwa! Tempo! Humor!  
Nad program: Wspaniałe dod. dźwięk.

strzelby celem tępienia szkodników.

Zdziczące króliki grasują już w tej części wybrzeża od kilku lat. Wielkiemu ich rozmnożeniu sprzyjała ostatnia niezwykła ciepła jesień.

## Trzęsienie ziemi na wyspach morza Marmara trwa.

MOSKWA. Trzęsienie ziemi w rejonie wysp morza Marmara trwa nadal. Dotychczas całkowicie zburzonych zostało 364 domów, a częściowo 920 domów. Zmarło osób, rannych jest 14.

## W kilku wierszach.

— Przybył do Warszawy b. premier węgierski Karol Huszar z synem i sekretarzem celem zebrania materiałów do pracy swej p. t. „Polska i Węgry”. Dzieło to będzie drukowane w języku polskim i węgierskim w Budapeszcie.

— Statek szkolny „Dar Pomorza” przybył do portu Honolulu na Wyspach Hawajskich. W ostatnim tygodniu statek szkolny natrafił na bardzo pomyślny passat, który pozwolił statkowi robić przeciętnie po 260 mil morskich na dobę.

## Kino „LUNA”

Dziś! Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich Dziś!

ANNA STEN  
olśniła Was swym pierwszym filmem  
bohaterka głośnej „niemoralnej”

powieści  
EMILA  
ZOLI  
NANA

Nad program: Piękny dodatek ko  
lorowy Disney'a p.t. „Konik Pol-  
ny i Mrówki” oraz Tygodnik Pa-  
ramountu i P.A.T.

Aby dać możność obejrzenia wiel-  
kiego filmu  
Miłość Tarzana

Od środy dn. 16, 17, 18, b.m. doda-  
jemy południówki. Początek o g.  
3.30 popoł. Wszystkie krzesła 49 gr.

## GOŁEM OKIEM.

### Ja to przeżyłem naprawdę.

(Ciąg dalszy)

Już od wczesnego ranka tłumy oblegały plac magistracki, domagając się ukazania człowieka-ptaka. Próżno przez miejską rozgłośnię kulturalny naczelnik oświaty stalowym głosem zapewniał, że władze miejskie poczynią wszelkie możliwe starania, by zadość uczynić słusznym żądaniom tłumy, nie pomogło nawet nadawanie przez megafon ostatnich przebojów z płyt gramofonowych. Tłum przybierał coraz groźniejszą postać, wznosząc okrzyki: żądamy chleba, pracy i człowieka-ptaka! Wyłoniła delegacja, która udała się do głowy miasta i zagroziła, że uda się do władz stołecznych. Z magistratu delegacja udała się do gmachu starostwa i zagroziwszy, że uda się do władz wojewódzkich, powróciła do głowy miasta.

Chcąc zapobiec dalszym wędrowkom delegacji i gwoździłowemu uspokojeniu tłumy, władze miejskie wydały tymczasowe zlecenie inżynierowi miejskiemu, by na wieży magistrackiej ustawił trampolinę i posadził na niej jakiegośkolwiek ptaka, przypominającego człowieka, lub człowieka przypominającego ptaka. Schwymano więc pierwsze go lepszego ptaszka i posadzono na trampolinie. Ptak jednak spłoszył się i wygwizdany przez tłum, ukrył się w oficynie magistrackiej.

Sytuacja stawała się coraz groźniejszą, zwłaszcza, że drugiego podobnego ptaka znaleźć nie można było.

Dopiero o godz. 8, gdy wrzenie tłumy doszło do punktu kulminacyjnego,

gdy czujna straż ogniowa pod osobistym kierunkiem prezesa i naczelnika Seredkona, zajęchawszy przed plac magistracki poczęła przygotowywać sikawki i reperować węże gumowe, by wraz z alarmem przystąpić do skutecznego zagaszenia nadmiernego zapалу temperamentu — wtedy to na prowizorycznej trampolinie, u szczytu wieży magistrackiej ukazał się jakiś człowiek i pewnym krokiem począł stąpać po desce.

Tłum zakołysał się i wrzasnął tysiącem gardzieli:

— Bujda! Najpierw pokazali nam ptaka, a teraz pokazują człowieka! Złaź! My chcemy człowieka ptaka!

Ponieważ jednak człowiek na trampolinie pogardliwie nie zwracał uwagi na protesty tłumy, przeto tłum od razu nabrał do niego przekonania i przeszedł od nienawiści do szczytów uwielbienia. Tylko zawodowa szczytowa oczekiwania przebiegu wypadków i pośpiesznie gromadziła hasła wywrotowe na wypadek, gdyby człowiek ten okazał się tylko człowiekiem.

Tłum tymczasem szalał z radości, wznosił okrzyki, bił brawa jak to się zawsze dzieje z tłumem, gdy ktoś niespodzianie wybieje się wysoko i wbrew woli ludu. Człowiek na trampolinie przesyłał tłumowi protekcyjne i niemalże uprzejme ukłony.

W ogólnym entuzjazmie nikt nie zwracał uwagi na fakt, że ten śmiałek spogląda, na wszystkich z góry, nawet na osobistości bardzo wysoko postawione. Uszło mu to bezkarnie jedynie dlatego, że tym w dole wydawał się wówczas bardzo małym człowiekiem, podobnie jak i jemu, spoglądającemu z wysokości, wszyscy wielcy ludzie wydawa-

li się bardzo małymi. Zwykle optyczne zjawisko.

Nagle tłum zamarł w bezruchu: człowiek-ptak szykował się do wykonania karkołomnego skoku.

Wykorzystując ten moment zawodowa opozycja rzuciła swe wywrotowe hasło:

— Wszystko bujda! On przecież nie ma wcale skrzydeł!

Tłum tylko na moment zareagował na tę prowokację, rychło bowiem zdrowy rozsądek wziął górę:

— My znamy bujanie i bez skrzydeł!

Na rzeczową dyskusję nie było czasu i miejsca, przeto ograniczono się jedynie do wymiany kilku tylko argumentów laskami, parasolami i gołymi rękami.

Trampolina złowieszczo zatrzeszczała, zakołysała się i człowiek-ptak zakoziolkował w powietrzu.

Panie przezornie ukryły się pod parasolkami, panowie ukryli się za plecami pań, jedynie tylko zawsze przytomna policja, pośpiesznie poczęła oczyszczać miejsce, gdzie według prowizorycznych wyliczeń spaść musiał nieuchronnie pyszałkowaty śmiałek.

To był właśnie moment najbardziej sensacyjny, bo zgola nielogiczny: człowiek-ptak zamiast runąć pokornie u nóg tłumy, począł najbezczelniej pływać w powietrzu. To właśnie wyprowadziło z równowagi tłum, przyzwyczajony do tego, że ten i ów, posiadający sztukę pływania, nagle wybija się wysoko. Człowiek-ptak uczynił to odwrotnie: najpierw wybił się wysoko, a potem dopiero począł pływać. Tłum więc był oszołomiony: takiego zjawiska nie ogląda się codziennie.

Wzruszenie i entuzjazm owładnął wszystkimi, nawet rozgłosnął miejską, która, jak zwykle, w decydującym momencie zachwyła zupełnie. Prezes i naczelnik Seredkon ruszał ze wzruszenia brzuchem i wąsami jednocześnie, pewien popularny działacz społeczny wrzeszał ramionami i krzyczał: „Wielka sztuka! Ja to lepiej potrafię!” inny zawodził rzewnie: „To ja go tego nauczyłem!” Grono miejscowych przemysłowców kryzysowych napoczekaniu związało się w towarzystwie akcyjnym eksploatacji człowieka-ptaka i wystąpiło do rządu o przyznanie mu długoterminowych kredytów. Dyr. Grzebiński komponował pośpiesznie na cześć człowieka-ptaka kantatę wyk. bezwzględnie przez orkiestrę wojskową, pod którą podłożył piękne słowa miejscowy poeta Tuman, a dyrektor Tonkosza, by nie pozostawać w tyle wysunął się na przód i dyrygował entuzjazmem tłumy na nutę własnej kompozycji marsza żałobnego, opartego na motywach mazurka i oberka.

Wzruszenie było tak potężne, że nawet małżonkowie ślubni padali sobie w objęcia. W ciągu tego krótkiego czasu ludność miasta wzrosła nieświadomie o 12,5 proc. powyżej urzędowo przewidzianego kontyngentu naturalnego.

A człowiek-ptak ciągle bujał w obłokach, to spuszczał się, to się wznosił jak zwykły barometryczny w komunikacji PIM a. W czasie tych wahań tłumy przesyływały dreszcze najwyższej emocji, nienotowane od czasu ostatnich wyborów samorządowych. A może jednak skreśli kark — pocieszano się w ekstatzie.

(D. c. n.)



# KRONIKA.

## KALENDARZYK

Czwartek 17 stycznia. Antoniego op., Marjana Wschód słońca o g. 7,38. Zachód o g. 16,10.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja Ostatni Grosz.

**Hołd pamięci dr. Karola Rożkowskiego.** W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo Lekarskie urządza uroczyste zebranie ku uczczeniu pamięci zmarłego przed rokiem ś. p. dr. Karola Rożkowskiego. Wygłoszonych będzie szereg referatów, poświęconych wszem stronnemu omówieniu działalności naukowej i społecznej zmarłego. Szczegółowy program obchodu podamy w jednym z najbliższych numerów.

**Piątkowy odczyt P. O. W.** Staraniem Związku Peowiaków b. żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej (Koło Powiatowe w Częstochowie, w piątek 18 b. m., punktualnie o godz. 7-ej w. w sali Rady Miejskiej przy ulicy Dąbrowskiego 14 odbędzie się wieczór odczytowy na który złożą się następujące wykłady „Techniczne zadanie semorządów mlejskich” inż. Zygmunta Nowaka i „Ziemie środkowej Polski” prof. Władysława Hyli. Odczyt prof. Hyli ilustrowany będzie przezręczami. Wstęp bezpłatny.

**Ostatnie dni Wystawy Legjonowo - Niepodległościowej w Sosnowcu.** Wielka Wystawa Legjonowo-Niepodległościowa, mieszcząca się w ratuszu sosnowieckim, zostanie niedługo zamknięta. Dotychczas wystawę zwiedziło 17 tysięcy osób. Ażeby umożliwić każdemu zwiedzenie wystawy, obniżono ceny wejść dla członków organizacji do 10, a dla publiczności do 20 groszy.

**Zimowe ćwiczenia Straży Ogniowej.** W ubiegły poniedziałek wieczorem dorocznym zwyczajem rozpoczęły się ćwiczenia zimowe Straży Ogniowej, które ściągnęły około 200 członków straży, wliczając w tę cyfrę orkiestrę, przybyłą w pełnym składzie.

Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 6 m. 30 wieczorem i trwały do godz. 9 wiecz.

Na wstępie dokonany został przegląd uzbrojenia osobistego, poczem naczelnik oddziału A. Plebanek wygłosił wykład o regulaminie i statucie straży pożarnych.

Z kolei nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne, którymi kierował wicekomendant Lewandowski i śpiewy przy akompanjemencie orkiestry, którymi kierował dyr. Mąkosza.

**Zeszlóroczny bilans Straży Ogniowej.** W ciągu ub. 1934 r. ogólna ilość wyjazdów Straży Ogniowej do pożarów wynosiła 55, t. j. o 6 więcej, niż w roku poprzednim.

Wszystkie te pożary należały do kategorii drobnych. Na marginesie tego krótkiego bilansu należy zaznaczyć, że szybka i skuteczna lokalizacja pożarów osiągnięta była dzięki sprawnej służbie Pogotowia i motoryzacji straży. W ciągu omawianego okresu czasu ani jeden ze strażaków podczas akcji ratunkowej nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

### Wczorajsza premiera w Teatrze Miejskim.

Premierę „Lekarza bezdomnego” Antoniego Słonimskiego śmiało można nazwać najbardziej wartościowym wydarzeniem sezonu teatralnego.

Znakomity poeta, w którego niezrównanych kronikach tygodniowych wszystkie aktualne sprawy dnia znajdują dowcipnie drwiący komentarz, w „Lekarzu bezdomnym” dał niezwykle ciekawy przekrój sprzecznych prądów, kształtujących polityczno-społeczną rzeczywistość nie tylko u nas, lecz i pod innymi szerokościami geograficznymi.

A więc mamy tutaj i szlachetnego uczonego w starym, dobrym bezpowrotnym stylu przedwojennym i dwóch jego synalników, z których jeden jest zdecydowanym rasistą, drugi zwolennikiem przebudowy świata w duchu ideałów komunistycznych.

Autor z niepospolitym talentem pokazuje nam w nieubłaganym świetle sa-

# Bitwa pod Węglowicami.

## Straż graniczna stoczyła zaciętą walkę z przemytnikami.

Celem oczyszczenia terenu z band przemytniczych straż graniczna przeprowadziła w ostatnich czasach szereg obław, w wyniku których zatrzymano około 30 przemytników. Przeciwno zatrzymanym odbyły się już rozprawy, zakończone wyrokami skazującymi.

Naskutek powyższego hurtownicy częstochowscy, korzystający z przemytu, dla zmylenia czujności straży, postanowili przerzucić swą dotychczasową trasę z Częstochowy na Kłobucko i stąd już wyprawiać towary na Warszawę i Łódź. W ten sposób powstała w Częstochowie świeża a bogata banda, która zorganizowała przemyt z Niemiec cennych towarów galanterijnych, jedwabnych i żelaznych. Częstochowski inspektor straży granicznej w wyniku długich i uciążliwych wywiadów, mimo silnego mrozu, urządził onegdaj zasadzkę na nowej już trasie. W okolicach Węglowic oczekiwali strażnicy nadejścia przemytników.

Nad ranem na horyzoncie ukazały się okutane w prześcieradła, na czworakach pełzające postacie. Nie ulegało wątpliwości, że są to przemytnicy, mimo manewru z białymi pokrowcami, które miały szmuglerów uczynić niewidzialnymi.

Strażnicy wezwali przemytników do

tyry nicość tych haseł w zetknięciu z powszednią prozą życia. Obaj bracia, gdy zaatakowany zostaje ich osobisty interes materialny, stają się bliźniaczko do siebie podobną parą najpospolitszych małomieszczan typu wybitnie pasorzytniczego.

Sztuka Słonimskiego aż się skrzy od dowcipnych powiedzeń i zawiera kilka pierwszorzędnie skreślonych postaci. Widz od pierwszego podniesienia kurtyny z niesłabnącem zajęciem słucha tej mądrej, utalentowanej i chwilami gorzkiej sztuki, która na scenie Teatru Miejskiego otrzymała doskonałą obsadę.

Na pierwszy plan wybił się w roli tytułowej p. Wacław Malinowski, który w rolę starego uczonego wlał akcenty głębokiej prawdy i szlachetną prostotą wyrazu ujął za serce całą publiczność premierową.

Bardziej szczegółowe omówienie sztuki w jednym z następnych numerów.

**Na froncie pracy.** Na froncie pracy, z którego przed świętami Bożego Narodzenia napływały dość niepomyślnie brzmiące wieści o nieuruchamieniu coraz to nowych warsztatów, obecnie rozpoczyna się pewne ożywienie.

W dniu wczorajszym po krótkim postoju uruchomiona została fabryka spinek „Metros” przy ulicy Berka Josełowicza 3. Fabryka narazie zatrudniła 40 robotników i w miarę napływu zamówień w najbliższym czasie zatrudni pozostałych 40, którzy poprzednio pracowali.

Wczoraj uruchomiona została również fabryka wyrobów metalowych „Deres” przy ulicy Nadrzecznej 2. Zatrudnionych zostało 24 robotników.

W dniu dzisiejszym ma nastąpić uruchomienie fabryki „Organpol” przy ulicy Jasnogórskiej 5/9. Fabryka zatrudnia 24 robotników.

**Zabawa karnawałowa ZPMD.** — W sobotę, 19 b. m., w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 14 odbędzie się zabawa karnawałowa urządzona staraniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Początek o godz. 21-szej. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Orkiestra doborowa. Wstęp zł. 0.99 i 1.49. Wstęp za zaproszeniami.

Imprezy rozrywkowe ZPMD. cieszą się wielkim powodzeniem.

Obecnie urządzana zabawa karnawałowa zapowiada się wspaniale. Gwarantują to: świetna orkiestra, tani i dobry i dobry bufet, liczne niespodzianki, urozmaicenia i humor młodzieży.

**Smutna epopea b. sekretarza cechu rzeźników.** W dniu wczorajszym poraz piąty na wokandy sądu grodzkiego znalazła się sprawa byłego sekretarza cechu rzeźników - żydów Herszlika Sycowskiego.

Oskarżony Sycowski w latach 1932 i 1933, jak to zameldowali poszkodowani,

zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało i banda rozpieczęła się, oddali za uciekającymi szereg strzałów. Przemytnicy również odpowiedzieli strzałami i wkrótce doszło do formalnej bitwy, która oczywiście musiała zakończyć się ujęciem wrogów Skarbu Państwa. W przewidywaniu takiego zakończenia przemytnicy, zarzucając straż graniczną kulami rewolwerowymi, poczęli zrzucać z siebie pośpieszenie t. zw. mecje, czyli pikówki, dla odciążenia się, pozostawiając w nieładzie tornistry i plecaki, poczem gremialnie rzucili się do ucieczki. Szajka składała się z 7 osób, funkcjonariusze zdołali jednak schwycić tylko berstów bandy w osobach Kostantego Kaczmarczyka i Kwiatkowskiego Józefa z Kłobucka, którzy również mieli na sobie obszerne pikówki. Ogółem banda porzuciła 600 m. pierwszorzędno jedwabiu na parasolki, 134 tuziny nożyczek do manicure, w pięknych oprawkach, 45 tuz. brzytew, 5 kg. sacharyny i 1 kg tytoniu. Pozostali szmuglerzy w liczbie 5 osób zdołali zbiec. Straty Skarbu Państwa z racji tego olbrzymiego przemytu sięgają sumy 20.000 zł.

Za zbiegłymi przemytnikami prowadzony jest w dalszym ciągu pościg.

wyludził od kilku miejscowych rzeźników stosunkowo dość znaczne sumy na koszty wyrobienia kart rzemieślniczych, a więc koszty egzaminacyjne, znaczki stemplowe itd.

Na liście poszkodowanych figurują nazwiska rzeźników: Jankla Bibera, Chaima Fiszbauma, Hilela Epsteina i in.

Niektórzy z nich, licząc na szybkie otrzymanie kart rzemieślniczych, które zdobycie stanowiło dla nich nieodzowny warunek dalszego uprawiania zawodu, wpłacili Sycowskiemu kilkaset zł. Wszystkie te pieniądze miały beznaście utonąć w kieszeni Sycowskiego.

Jednakowoż i tym razem nie przyszło do ostatecznego epilogu sprawy,

TOWARZYSTWO  
POPIERANIA KULTURY REGIONALNEJ  
W CZĘSTOCHOWIE.

### Materiały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją Boleśława Stali.

gdyż oskarżony Sycowski nie przybył na rozprawę, usprawiedliwiając swe niestawienie chorobą zapalenia płuc.

Pomimo, że oskarżony przedstawił zaświadczenie lekarskie, niektórzy z poszkodowanych wystąpili z oświadczeniem, że poprzedniego dnia widzieli Sycowskiego na ulicy, co najprawdopodobniej było halucynacją wzroku i niczem więcej.

Sąd sprawę odroczył na inny termin.

## Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w 10 ym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 31 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10,000 na nr. 21894 22450 116472 172302 178755.

Zł. 5,000 na nr. 129478 160096.

Zł. 2,000 na n-ry: 16029 17952 31077 44106 46523 68276 78360 92566 95264 98409 110555 118828 139536 143249 154493 157265 165893 169466.

Zł. 1,000 na n-ry: 1700 4124 13497 23049 26767 27625 30820 34847 34936 35239 43193 44682 45364 47079 50135 51235 52754 57326 71885 82214 84449 84972 97362 99631 100713 104803 105188 107028 116102 116495 119307 119972 124031 125829 131731 138244 151374 151961 154384 166114 161295 174990 174677 178167.

II.

Zł. 10,000 na n-ry: 82803 152489 179335.

Zł. 5,000 na nr. 9170 58264 73932 110681 33337

Zł. 2,000 na n-ry: 844 20279 34700 49642 52994 55604 77551 101501 104103 113011 120605 132360 144190 147127 160853 161394.

Zł. 1,000 na n-ry: 1341 4300 4870 15236 18053 21870 33956 35745 37648 42063 45073 48376 50949 54582 56589 56888 59118 59695 60295 66876 66916 71264 75085 79448 86589 89593 89979 90478 115070 115485 117526 126807 127099 129101 136299 137104 140091 142383 143237 152440 153882 165801 167853 168957 170186 173505 179520 179971.

67

wilja Świętej Anny, ciekawość, głupstwo i nadewszystko chęć pokazania że się też niczego nie boję. Holzbielte Soltysiance którą będąc parobczakiem jeszcze, jak to zwyczaj młodzieńczy, miłowałem,—skłoniła do szalonego postępu... żałowałem go też i nieraz dotąd żałuję..

Wiele tedy widziałeś rzeczy.

Bardzo wiele i takich że człowieka głowa boli gdy sobie przypomni; i więcej, bo strach dotąd jeszcze bierze... chociaż jak już mówiłem Wielmożnemu Panu, Bóg wie co to było, czy sen czy jawo! czy nauka Pana Boga, czy też szatańska pokusa...

3.

Dawno już temu,—iat przeszło pięćdziesiąt bo jeszcze Prusacy panowali u nas, i było daleko przed wojną francuską. Człowiek był młody, zuch—ot krew sama—zapalał się łatwo jak proch na panewce fuzji, i niczego się nie bał—choćby nawet szatana.

A we wsi była dziewczeczka, Soltysianką zważyśmy ją, że pochodziła po matce od Soltysa z Lipia. Herod to była niewiasta, urody jak na obrazku kościelnym, język jak kołowrót ciągle biegał a gadał pięknie, oczy błyszczały jak gwiazdki w noc pogodną, i dworka też była, w Lipiu u Graffostwa Ponińskich służyła za pokojówkę i wielu wyuczyła się rzeczy, a przedewszystkiem strójby, wszystkich za serce chwytala i co było młodzieży we wsi choć w biednej, kochało na zabój.

Ze byłem młody, że krew zapalała się łatwo, rozmiłowałem się z innymi i ja.

Nie szły przecież jakoś zaloty, dziewczę było garde i wysoko patrzyło, mnie zaś Pan Bóg dóstatków nie dał, o gospodarstwie własnem ani mogłem myśleć, co na sobie to jedyny majątek, co zapracowała to zjadła i wypila gąbka, bo człowiek nie oszczędzał, żył na dzisiaj, o jutrze nie myśląc.

Przecież mimo biedy nie dałem sobie w kaszę dmuchać, i gardość Elżbietki srodze bolała. Pewnego tedy razu, a pamiętam dzień jako dziś, była to wilja Świętej Anny; wychodząc z karczemki, napotkalem lubownicę, a ta z jakimś starszym Pruskim chichocze się i wyszczerza białe ząbki; złość wezmie! zaczepię.

Ho, coś jegomości wesoło! wyrzeknę

A tak! czemu niema być wesoło? odpowie, alboż mi świat smutny lub zły?

Zwłaszcza, wtrąca, gdy gaszek się znajdzie.

Zarumieni się od złości, zważaj WPan do kogo i przy kim



# Dziś w „ATLANTICU” fascynujący dramat miłości i poświęcenia w filmie p.t. „Legion śmierci” oraz „Hazard życia” (dziewczyzna) bez przesądów

**Apel do wystawców, którzy zapomnieli o swoich eksponatach.** Pomimo że od zamknięcia pamiętnej wystawy książki polskiej upłynął dość znaczny szmat czasu, kilkunastu wystawców dotychczas nie odebrało swoich eksponatów, które niezawodnie posiadają dla nich pewną wartość.

Ogólna ilość nieodebranych książek wyraża się w cyfrze 21.

Właściciele eksponatów proszeni są o możliwie jaknajszybze zgłoszenie się do miejskiego wydziału oświaty i kultury po odbiór wypożyczonych na wystawę książek.

**Starania urzędników o oddłużenie.** Wśród pracowników państwowych samorządowych i prywatnych powstała myśl zwrócenia się do miarodajnych czynników o ustawowe ujęcie sprawy oddłużenia tych pracowników. Pracownicze organizacje zawodowe i kredytowe pragną wzorować się na zasadach, na których oparte są już ustawy o oddłużeniu rolnictwa i przemysłu. Sprawa ta mogłaby być rozwiązana w drodze utworzenia specjalnej instytucji kredytowej przez centralne pracownicze organizacje kredytowe, które uzyskały już, bądź uzyskują prawo przyjmowania wkładów w obligacjach pożyczki narodowej.

**Lokatorzy będą uprzedzani o zamykaniu wody za długi właścicieli nieruchomości.** Wydane zostało nowe rozporządzenie, określające postępowanie w wypadku zamykania dostępu wody w domach mieszkalnych z powodu nieuiszczenia należności przez właścicieli nieruchomości. Właściciele domów uprzedzani będą o tem conajmniej na 14 dni przed zamknięciem dopływu wody i będą obowiązani po-

Sygnatura: Km. 677, 679-33.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarię w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1935 r., o godz. 12 w poł. w maj. Zakrzew k. Kłobucka, odbędzie się 11-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława Lesiewskiego składających się z pianina, 100 mtr. karłowli i otomany, oszacowanych na łączną sumę zł. 850. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 stycznia 1935 roku.

Komornik St. Michałowski.

## Najtańsze źródło zakupu towarów bławatnych

Częstochowa, Ogrodowa 6, front I-sze piętro.

Poleca w wielkim wyborze płótna: koszulowe, obrusowe, prześcieradłowe, na ręczniki, wyspy, podpinkę z najlepszymi firm: Żyrardów, Czerwiczka, Widzew i innych oraz zagraniczne.

Ceny b. przystępne.

Obsługa solidna.

UWAGA: Przy zakupie wyprawy ślubnej — specjalny rabat.

## M. KOHN

dać to do wiadomości wszystkich lokatorów.

**O przesunięciu nauki w wieczornych szkołach zawodowych.** Organizacje gospodarcze wystąpiły z memorandumem do kuratorów w sprawie zmian godzin nauki w wieczornych szkołach zawodowych.

W roku bieżącym wprowadzono lekcje o godzinie 5 tej popołudniu, podczas gdy lat ubiegłych lekcje rozpoczynały się dopiero o godz. 6 tej.

Kupcy zabiegają o przywrócenie dawnej pory nauki w szkołach zawodowych, podnosząc, że wczesne lekcje uniemożliwiają pracę personelu w zakładach handlowych i sklepach.

**Przymusowe wywczasy złodziei na Zawodziu.** Dzięki ostremu kursowi prewencyjnemu policji, która w pełnej mierze uruchomiła tak wielce skuteczny w walce z żywiołami przestępczymi oręż obław, w ciągu ostatnich czterech tygodni wycofanych zostało z obiegu i przeniesionych na przymusowy odpoczynek w areszcie śledczym na Zawodziu około 25 mniej lub więcej wybitnych miejscowych złodziei, którzy ostatnio dokonali ogółem do 100 kradzieży.

Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych w ub. roku. Część tych przedmiotów została już zwrócona właścicielom.

**Wpadli na wstępie przestępczej działalności.** Wczoraj Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę mieszkańców Częstochowy 21-letniego Lucjana Koniecznego (ul. Narutowicza) i 20 letniego Abrahama Essiga, oskarżonych o to, że w dn. 22 listopada ub. r. za pomocą uprzedniego wybicia szyby i otwarcia wytrychem zamku u drzwi dostali się do fabryki łyżek przy ulicy Fabrycznej 1.3, należącej do Dawida Rozena i Rachmilla Landaua i skradli 12 klg. cyny, 8 grosów łyżek stołowych, marki stemplowe i znaczki pocztowe na 50 zł. oraz teczkę skórzaną. Ogólna wartość skradzie-

nych przedmiotów wynosiła 264 zł.

Pozatem Konieczny oskarżony był o to, że działając na własną rękę skradł na jesieni ub. r. z firmy stolarskiej „Wiąz” (Narutowicza 19-23) zegar ścienny wartości 24 zł.

Oprócz Koniecznego i Essiga, na ławie oskarżonych zasiadło kilka osób, oskarżonych bądź o udział w kradzieżach, bądź o nabycie przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Sprawę rozpatrywał sędzia grodzki Leszczyński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Wajnberg.

Obaj oskarżeni przyznali się do kradzieży w fabryce łyżek. Co dotyczy kradzieży w „Więzie”, to Konieczny kategorycznie wyparł się jakiegokolwiek winy w tej mierze, przewód sądowy jednakże zadał klam jego uporczywym twierdzeniom.

Sąd Grodzki uznał Koniecznego winnym obydwóch kradzieży i skazał go za nie łącznie na 1 rok więzienia, Essiga na 6 miesięcy więzienia, właściciela fabryki Jakóba Slingbauma za nabycie pochodzących z kradzieży marek i znaczków stemplowych na 250 zł. grzywny, naszczona Koniecznego, Stefanję Zawadzką, za ukrywanie pochodzących z kradzieży przedmiotów na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat pięciu.

**Ustalenie wysokości dodatków komunalnych do państwowych podatków.** Władze nadzorcze wyjaśniły, w jakiej wysokości samorządy preliminować mają w budżetach na r. 1935[36] dodatki komunalne do niektórych podatków państwowych.

Dodatek komunalny do państwowe go podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji, ma być preliminarowany w kwocie 1 zł. 13 gr. — na jednego mieszkańca miasta 17.5 gr. — na jednego mieszkańca powiatu, 8.8 gr. — na jednego mieszkańca gminy wiejskiej.

Przypuszczalny wpływ z dodatku komunalnego do scalonego podatku obrotowego preliminarować należy rocznie w kwocie 17.5 gr. na jednego mieszkańca miasta, 2.7 gr. na jednego mieszkańca powiatu i 1.3 gr. na jednego mieszkańca gminy wiejskiej.

**Nieszczęśliwy upadek.** Mieszkaniec wsi Kościelec gm. Rędziny p. Feluska Stanisław poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że uległ rozbiciu głowy. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala w Częstochowie.

**Gajowy strzela.** Na posterunek policji w Rędzinach zgłosił się mieszkaniec wsi Konin gm. Rędziny meldując, że przechodząc przez las na terenie gm. Rzeki został strzyły postrzelony z fuzji przez gajowego tych lasów. Strąciły zraniły mu obie nogi i lewą rękę.

**Pożar.** W zabudowaniach Jędryszczaka Józefa (Srebrna 92) wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę.

**Ujęcie wyrafinowanego pasera.** W dniu wczorajszym decyzją Sądu Grodzkiego osadzony został w areszcie śledczym wielokrotnie karany już za różne przestępstwa 50-letni Antoni Desperak (Biegańskiego 12). Jednym z objawów bogatej działalności Desperaka był potajemny handel wódką.

Podczas rewizji znaleziono u Desperaka mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży u różnych osób, dokonanych w roku 1934.

## Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami

BEZ PODATKÓW

4 pokoje z kuchnią. Taras, Hol;

Do sprzedania — tania, na dogodnych warunkach. Ewent. do wydzierżawienia

Tamże piękne parcele ogrodowe

(17-letnie drzewka owocowe).

Wiadomość Lekarz-Dentysta MICHAŁ

GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

## Zgubiono

kartę rzemieślniczą na imię Szmul Kaeman, Stary Rynek 30

## Z RADOMSKA.

— Zakończenie roku szkolnego w Szkole Rolniczej w Dobryszycach

(Powyższe sprawozdanie ze względów technicznych podajemy z opóźnieniem).

W dniu 15 grudnia ub. r. nastąpiło zakończenie roku szkolnego w szkole Rolniczej w Dobryszycach.

Uroczystość została rozpoczęta nabożeństwem, odprawionem w miejscowym kościele parafialnym przez księdza prob. Domarańczyka.

Po nabożeństwie, wobec zgromadzonych wychowanków i licznie zaproszonych gości dyr. szkoły p. Turkowski zdał sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że w ub. r. zgłosiło się do szkoły 31 uczniów w tem 26 z pow. radomskiego. Ukończyło szkołę 26-ciu.

Oprócz stałego personelu nauczycielskiego, w y k o n y w a j ą c e g o program szkoły, były przeprowadzone krótkotrwałe kursy specjalne jak: pożarnictwo, budownictwo, ochrony roślin, oświaty pozaszkolnej i P. W., prowadzone przez prelegentów odpowiednich instytucji. Ponadto szkoła organizowała lub dostarczała pomieszczenia dla kursów, prowadzonych dla zespołów pozaszkolnych jak: dwudniowy kurs dla kółek rolniczych, 5-ciodniowy kurs przodowników P. R. (125 osób), 3 dniowy kurs technik pielęgnacji sadów, 3 dniowa konferencja inspektorów P. R. z terenu całej Polski (3—5 VII-1934), kursy szkoleniowe dla członków P. W. II stop. związków strzeleckich, 2 dniowy kurs zarządców Kół Gospodyń Wiejskich (40 osób) — wreszcie ostatnio (od 7 — 10-XII) konferencja wójtów, sekretarzy i prezesów Kółek Rolniczych w liczbie 120 osób.

Z ważniejszych uroczystości państwowych i społecznych przypomnieć warto piękny jazd młodzieży z całego powiatu w dn. 29-VI, połączony z uroczystością Święta Morza. Wspomnieć też należy, że uczniowie rozszerzali swój horyzont myślowy przez wycieczki w okolice oraz pozamiejscowe jak do Gdyni na zlot młodzieży (2—4-VII) i do Warszawy.

W ciągu roku szkolnego odwiedził szkołę m. in. ks. biskup Kubina.

W słowie pożegnalnym dyr. Turkowski podkreślił konieczność umiejętnego ułożenia stosunku uczniów do otoczenia, z którym będą współpracować oraz których winna cechować skromność, miłość i poszanowanie każdego człowieka — cześć dla wielkich ideałów, rozwoju kultury wsi, a przez nią służbę dla narodu i Rzeczypospolitej, której potęgą wynika ze zdrowia i pracy jednostki. Zwracając się zaś do obecnych rodziców apelował, aby młodzieży zechcieli udzielić zaufania i pomocy.

Insp. Urzędu Woj. p. Gajewski zachęcił młodzież do wprowadzenia w czyn na własnych zagonach tych pouczeń, jakie szkoła wpoila uczniom. Kpt. Moniuszko rozdał abiturjentom świadectwa II stop. P. W., przytaczając b. pochlebną opinię władz, kontrolujących hufiec szkolny.

W imieniu kończących uczniów Zygmunt Nitecki dziękował dyrekcji i gronu nauczycieli za pracę i dostarczoną naukę, a Dąbrowski składał podziękowanie za umożliwienie przebywania w szkole przez udzielanie stypendjów.

Spożyty w rodzinnym nastroju obiad w gronie nauczycielskim, uczniów i gości, zakończony śpiewem, dopełnił tej uroczystości.

Należy zaznaczyć, że kurs w Szkole Rolniczej w Dobryszycach, w której pobierają naukę synowie gospodarzy mało rolnych, trwa 11 miesięcy. Uczniowie po ukończeniu szkoły powracają na własne zagony.

— Transparent i plakaty komunistyczne na ulicach miasta. W dniu 13 b. m. niewykryci narazie wyrotowcy zawiesili na drutach telefonicznych przy ul. Dobryszczyckiej transparent o treści komunistycznej, zaś przy ul. Skorupki zostały rozklejone 2 plakaty, zawierające hasła wyrotowe, pisane ręcznie. Transparent i plakaty zostały usunięte przez policję o g. 7.40. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wyszukania sprawców rozwieszenia.

68

mówisz, pan sierżant może się rozgniewać i źle będzie...

Roześmiałem się. Moja droga, niech no by mi twój sierżant drogę zaszedł, nauczyłbym go po Kościele gwizdać, czy to myślisz że się go zleknie... Ja cobym dla ciebie nie bał się nawet szatana.

Ona teraz roześmieje się, doprawdy śmiać jestes Jonku, gotowam wziąć na próbę.

Weź a zobaczysz.

Ach i czemu zwlekać, odrzeknie, spojrzij przed siebie na ruinę, zamkową, dziś wilja Świętej Anny, djabli tam i duchy jak wy głupcy powiadacie harcują, prześpij tam noc i jutro zdaj mi sprawę z tego co zobaczysz, wtedy...

Cóż wtedy?

Przekonam się czy mówiłeś prawdę chwalać się, że dla mnie djabli się nie boisz. Zaskwierknie przytem czarnym swem oczkiem, w domyślnym uśmiechu białe ząbki pokaże, że się człowiek rozpalil i wykrzyknął!

Ho! choćby do piekła, pójdę.

Gdy jednak przyszedł wieczór, gniewała płupia obietnica, przecież nie mogłem się wahać, bo Elżbieta odpowiedziała wszystkim w karczemce o mojej przechwałce, niemożna było się cofnąć, wstyd i ambicja wstrzymywały.

Poszedłem na noc, do ruder, uzbrojony krzyżem świętym, szczyptą soli świętej, Agaty i flaszka wody święconej, a dodawszy sercu animuszu, nie wiem ilu kieliszkami smacznej i tegiej; bo jeszcze tylko z żyta pędzono, kartoflanki nie znając?

Szeptałem zaś do siebie,

Baje to wszystko co ludzie o duchach tu gadają, wszakżeż Książd Proboszcz lajał o to na kazaniu i dowodził że jest grzechem podobna wiara, bo religji i przykazaniu Bożemu sprzeciwia.

A choćby też i rzeczywiście szatan tu przeszkadzał, albo nie mam przy sobie wody święconej, i czy ręka martwa abym znakiem Krzyża Świętego nie mógł go odegnąć.

Dufny w tę myśl usadowiłem się w jednej z komnat dworca, zrobiłem sobie jak można było z sukmany wygodne posłanie i że trunek zaczął morzyć, prędko usnąłem.

Nie wiem jak długo spałem. Gdy nagle dziwny tentent obudził, otworzyłem szeroko oczy i oto co widzę...

Przedemną stał Zamek nie rudera jak teraz jest, ale jaki zapewne był niegdyś za owego Kasztelana o którym tyle dziwnych rzeczy ludzie gadają a zowią szatanem. Cały jeszcze okazały, pełno wszędzie na placu wśród okopów, murów i gmachów, tu rozległy



## TELEGRAM!!

Urke Nachalnik  
w Częstochowie.

**Wybory prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej.** W najbliższych dniach spodziewać się należy nadejścia z Min. Przemysłu i Handlu listy radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, mianowanych przez ministra przemysłu i handlu. Z chwilą nadejścia tej listy nie już nie będzie stało na przeszkodzie do zwołania walnego zebrania Izby i wyborów prezesa i wiceprezesa Izby. Walne zebranie odbędzie się prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

**Ustalenie obecnej wartości ziemi.** Ogłoszone zostało zarządzenie ministerjalne, które postanawia, że we wszystkich przypadkach, w których przed dniem 28 października 1934 roku wydane zostały orzeczenia o przeniesieniu prawa własności lub zawarte umowy sprzedaży utworzonych przy parcelacji nieruchomości państwowych działek i gospodarstw rolnych, ogrodniczo-warzywniczych i rzemieślniczych wiejskich — powinna być ustalona obecna wartość ziemi i innych składników gospodarczych tych działek i gospodarstw, bez względu na to, czy należności z tytułu sprzedaży zostały przekazane do administracji Państwowego Banku Rolnego. Ustalenie obecnej wartości powinno być, w myśl omawianego rozporządzenia, dokonane bez zjazdu na grunt, na podstawie posiadanych materiałów przez urzędy wojewódzkie.

Rozporządzenie zawiera cały szereg zarządzeń szczegółowych, dotyczących dokonywania szacunku. Punktem wyjścia przy dokonywaniu tego szacunku są ustalone w zarządzeniu ceny jednostkowe jednego hektara ziemi poszczególnych klas w poszczególnych okręgach ekonomicznych. Ceny te, w zależności od szeregu czynników wyszczególnionych w zarządzeniu, będą podlegały pewnym ściśle określonym odchyleń.

## Wiadomości radiowe.

## Kupujemy odbiornik, ale jaki?

Kupno lampowego odbiornika radiolampowego sprawia wielu ludziom wiele kłopotów. Ma się bowiem nabyć coś, na co trzeba wyłożyć pokaźną — jak na dzisiejsze czasy — kwotę, przy czym chciałoby się osiągnąć coś możliwie dobrego i „najnowszego”.

Pierwszą kwestją, jaką musimy rozstrzygnąć przed kupnem, jest sprawa zasilania odbiornika lampowego, a mianowicie, czy istnieje możliwość zasilania odbiornika z sieci oświetleniowej, czy też niema. W pierwszym wypadku decydujemy się na odbiornik sieciowy, w drugim, — na odbiornik baterijny.

Odbiornik sieciowy ma tę wyższość nad baterijnym, że jest zawsze gotów do pracy, stanowi wraz z aparatem zasilającym jedną całość i jest w eksploatacji o wiele tańszy od baterijnego.

Często zdarza się, iż mamy w perspektywie zmianę mieszkania, w którym mogą być inne dane elektryczne sieci oświetleniowej. W takich okolicznościach lepiej jest wstrzymać się z kupnem odbiornika do czasu przeprowadzki i nabyć odbiornik, przystosowany do warunków elektrycznych nowego mieszkania. Druga sprawa, to sprawa czystości i wierności odtwarzania dźwięków. W nowoczesnych odbiornikach lampowych, choćby tanich głośnik — zazwyczaj dynamiczny — jest z reguły wbudowany w odbiornik i siłą rzeczy musi być należycie dopasowany. Wielki błąd popełnia kupujący, który będąc w posiadaniu głośnika stałego typu, niekiedy jeszcze tubowego, żąda nowoczesnego odbiornika bez głośnika. Skoro z odbiornikiem takim połączymy pachnącą myszką głośnik, jakość odtwarzania jest kiepska.

Zasadniczą zaś kwestją są nasze wymagania odnośnie ilości odbieranych stacji, czyli jak się to mówi fachowo — czułości odbiornika i jego selektywności. Wiążąc tę sprawę z ceną, musimy wiedzieć, że im odbiornik ma być czulszy i selektywniejszy, tem cena jego jest wyższa.

## SPRAWOZDANIE FINANSOWE

z akcji XI Tygodnia L.O.P.P. w mieście i pow. Częstochowa.

## WPŁYWY:

1. Kwesta w fabrykach i bankach	zł. 1493.—	
2. „ uliczna	„ 1193.27	
3. Dochód ze sprzedaży bilet. do teatru	„ 577.—	
4. „ z koncertów w parku w dn. 10 i 13.V.1934 r.	„ 287.35	
5. „ ze sprzedaży biletów na „Czarną Kawę“	„ 110.—	
6. Za nalepki okienne, naklejki na korespondencję i afisze	„ 733.80	
7. Za „śmigła“ (stała odznaka członkowska LOPP)	„ 45.60	
8. Ofiary zamiast udziału w „Czarnej Kawie“	„ 22.—	4.468.02
9. Dochód nadesłany od Kół L.O.P.P.	1 246.09	
	<u>5.714.11</u>	

Komisarz Obwodu Pow. LOPP.  
inż. ERWIN WIECZOREK.

## WYDATKI:

1. Materiał propadankowy nadesłany z Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P.	zł. 635.05	
2. Premjera w teatrze	„ 320.—	
3. Bomba lotnicza	„ 245.96	
4. Odezwy, ulotki, zaproszenia, znaczki kwest	„ 113.—	
5. Orkiestra za koncerty	„ 108.40	
6. Porto	„ 70.01	
7. Transparent XI Tygodnia	„ 46.30	
8. Przezrocza kinowe XI Tygodnia	„ 24.—	
9. Druki, pineski, szpilki	„ 28.55	
10. Dzierżawa parku w dniach koncertów	„ 25.—	
11. Podatek od biletów	„ 24.01	
12. Inne	„ 176.80	1817.08
Czysty zysk z XI Tygodnia L.O.P.P.		<u>3897.03</u>
		<u>5714.11</u>

Przewodniczący Sekcji Finansowej XI Tygodnia LOPP.  
Notariusz TADEUSZ KOSS.



Marja Bogda, bohaterka „Młodego lasu” i wielu polskich obrazów, nagrywa obecnie komedję p.t. „Abecadło miłości”, w której obok niej wystąpią w rolach głównych Adolf Dymśa, Kazimierz Kruskowski, „Cudowne dziecko” Basienka Wywoko i fenomenalny pies „Puk”. Na zdjęciu widzimy Marję Bogda wraz z „Pukiem”, gdy „oboje” załatwiają klientów w sklepie spożywczym.

Ceny artykułów monopolowych  
winny ulec obniżeniu.

W związku z wysuwaniem ostatnio coraz częściej ze strony sfer gospodarczych postulatu obniżenia cen na artykuły monopolowe, związek izb — po przeprowadzeniu szczegółowych badań w tym zakresie — przedłożył ministerstwu skarbu swoje uwagi w tej sprawie.

Jak wynika z obliczeń gł. urzędu statystycznego R. P., ceny hurtowe artykułów przemysłowych i rolnych w Polsce w latach 1928—1934 (kwiecień) uległy obniżeniu w porównaniu z rokiem 1928 o 39,2 proc. i 52,6 proc. osiągając w kwietniu r. 1934 wskaźnik ogólny 56,7 wobec wskaźnika 100 w 1928 roku.

W tym samym czasie ceny hurtowe spirytusu obniżyły się w porównaniu z rokiem 1923 zaledwie o 9,9 proc (wskaźnik 90,1), a więc w stosunku do innych artykułów w stopniu nieproporcjonalnie

małym, ceny tytoniu pozostały nieomal bez zmiany (wskaźnik 90,9), wreszcie jeśli chodzi o sól i zapalki, ceny ich w roku 1933 osiągają wskaźnik 104,5 i 142,9, a więc w porównaniu z rokiem 1928 nie tylko nie ulegają obniżce, przeciwnie, wskazują nawet poważny stosunek wzrostu bo o 4,5 proc. i 42,9 proc.

Wobec spadku z jednej strony wysokości produkcji i kosztów wytwórczości, a w związku z tem ogólnych obrotów handlowych oraz z drugiej strony wydatnego obniżenia siły nabywczej ludności, jakie wykazuje chwila obecna w porównaniu z latami pomyślnej koniunktury — związek izb przemysłowo-handlowych stanął na stanowisku, iż ceny artykułów monopolowych winny ulec obniżeniu w stopniu co najmniej tym samym co i artykułów wolnej produkcji.

i dzięki temu dowiedział się o rozmaitych majątkach p. S.

Jednocześnie p. S. wysunęła się z kieszeni podręczna książka buhalteryjna. Funkcjonariusz zatrzymał również tę książkę i dzięki temu ujawniono rozmaite dochody p. S., o których urząd skarbowy nie był poprzednio poinformowany.

Na podstawie przypadkowego odkrycia przy sporządzaniu testamentu, wymierzono p. S. dodatkowy podatek w sumie... miliona złotych.

Również wymierzono dodatkowy podatek w sumie miliona złotych prezesa w gminy żydowskiej w Warszawie p. Eljaszowi Mazurowi!

Nadto przeprowadzono kontrolę ksiąg handlowych znanego sędziego handlowego p. F., któremu wyznaczono dodatkowy podatek dochodowy w sumie 600.000 zł. Należy zaznaczyć, że i p. S. jest długoletnim sędzią handlowym.

Bewiżje te i nowe wymiary podat-

ków wywołały duże poruszenie w sferach kupieckich Warszawy.

Groźny bandyta skazany  
na dożywotnie więzienie.

Sąd w Lesznie skazał onegdaj na dożywotnie więzienie groźnego bandytę Feliksa Owczarka, który był postrachem zachodniej części Wielkopolski. Owczarek ma na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych z bronią w rękę, przy czem specjalnością jego było napadanie na stróżów nocnych, których w ten sposób unieszkodliwiał przed zamierzoną wyprawą złodziejską.

Do czego doprowadziła  
wspólna blacha kuch.

W dniu 11 bm. zgłosił się na posterunek policji w Łososinie, pow. Nowy Sącz, Marcin Olchawa i zameldował, że bratowa jego, Wiktoria Olchawa, w czasie sprzeczki zabiła swą teściową, a jego matkę, Rozalję Olchawę.

Tło tej sprawy jest następujące:

W domu Rozalji Olchawa, 52-letniej wdowy, zamieszkał syn jej Jan wraz ze swą 19 letnią żoną Wiktoria. Między teściową a synową dochodziło często do rozdrzewień na tle wspólności gospodarczej. Krytycznego dnia, gdy Rozalja Olchawa nastawiła na piecu obiad, zanim to uczyniła synowa jej, ta rozgniewana tem chwyciła ciężki żelazny garnek i kilkakrotnie uderzyła nim w pierś teściową. Silne te uderzenia powaliły ją na ziemię, a synowa mimo to w dalszym ciągu okładała ją tym garnkiem, dopóki nieszcześliwa teściowa ducha nie wyzionęła. Zajściu temu przypatrywał się z całym spokojem mąż zabójczyni, Jan Olchawa, który nie uważał wogóle za stosowne stanąć w obronie swej matki.

Policja aresztowała tak zabójczynię Wiktoria Olchawę, jak i męża jej, Jana Olchawę. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Nowym Sączu.

## ZE SWIATA.

Ponad 1,500 osób  
utraciło życie  
w ostatniej rewolucji w Hiszpanji.

Dziennik „La Tierra” opublikował dane statystyczne, dotyczące szkód i strat, jakie pociągnęły za sobą ostatnie wypadki rewolucyjne w Hiszpanji. Dziennik stwierdza poza tem, iż rewolucja ostatnia pochłonęła 1,335 ofiar ze strony ludności cywilnej oraz 284 z personelu oddziałów wojskowych i policji.

Angielska Koepenikjada  
Student w roli księcia Sudanu.

Cała Anglja śmieje się do rozpuku z „Koepenikjady”, której ofiarą padł na gajstrat miasta Birmingham.

Wśród ludności Birmingham krążyły od pewnego czasu pogłoski, jakoby pewien władca sudański zamierzał przybyć i ofiarować miastu cenne dary dla upamiętnienia odbytych tu przed laty studjów. Wreszcie w jednym z dzienników miejscowych, ukazała się zapowiedź i data przyjazdu sudańskiego gościa, księcia Mohameda Din Dbingo.

Oznaczonego dnia oczekiwały na dworcu tłumy zaciekawionych mieszkańców, dostojuicy w galowych strojach, a

## Z KRAJU.

Rewelacyjne wyniki  
kontroli podatkowych.

Ostatnio władze skarbowe przeprowadziły masową kontrolę ksiąg i dokumentów handlowych wielu wybitnych kupców w Warszawie.

W wyniku tej kontroli w kilkudziesięciu wypadkach wymierzono dodatkowe podatki na sumy po kilkaset tysięcy złotych, a w kilku wypadkach na milionowe sumy. Niezwykły incydent zaşedł ze znanym w Warszawie kupcem p. S., posiadaczem kilku domów. W ub. tygodniu jeden z funkcjonariuszów skarbowych przybył do p. S. w celu przeprowadzenia kontroli ksiąg. Dziwnym trafem funkcjonariusz przybył w momencie, kiedy p. S. człowiek już w wieku podeszłym, zajęty był przy biurku sporządzaniem swego testamentu.

Funkcjonariusz zatrzymał testament



orkiestra powitała nadjeżdżający pociąg hymnem brytyjskim. Z przedziału pierwszej klasy wysiadł egzotyczny przybysz w burnusie, wysadzany brylantami, otoczony switą sekretarzy, ochmistrzów i wysokich dygnitarzy w niemniej egzotycznych strojach.

Zarząd miasta wydał na cześć gościa uroczysty bankiet. W operze odbyło się specjalne przedstawienie. Władce sudańskiego wraz z liczną switą ugoszczono w najlepszym hotelu.

Przez trzy dni trwały uroczystości ku czci przybysza. Czwartego dnia, władca sudański wraz ze switą... znikli z hotelu, w którym mieszkali na koszt miasta.

Cóż się okazało? Władcą sudańskim — Mohammed Din Dbingo był zwykły... student medycyny z Londynu. Jego królestwo znajdowało się oczywiście nie w Sudanie, lecz na księżycu. Strój jego oraz ubiory „swity” kompanów pochodziły z londyńskiej wypożyczalni maskaradowej.

Cennych tych informacji dostarczył magistratowi sam autor koepienikjady!

Książę Mohammed Din Dbingo i jego towarzysze przez trzy dni prowadzili na koszt miasta Birmingham iście książęcy tryb życia.

## Głód i malarja na Cejlonie.

Od kilku tygodni szaleje na Cejlonie epidemia malarji. Jak się okazuje w jednym tylko okręgu Kagalle, nawiedzonym najdotkliwiej przez epidemię, padło do tej pory 3,100 osób ofiarą tej choroby. Wśród zmarłych znajduje się około 2,050 dzieci.

Należy przyjąć, że liczba ofiar epidemii malarji na Cejlonie przewyższa 10,000.

W chwili bieżącej sama epidemia zaczyna już w różnych miejscowościach cejlońskich przygasać, natomiast szerzy się w zaskakujący sposób głód, nowa klęska nieszczęśliwych mieszkańców Cejlonu.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

DOROTA GERARD  
(Longard de Longgarde)

## Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

Już wbiegł na stopnie drewnianych schodków ganku. Meta następowała mu na pięty i potknawszy się o dziurawy próg, znalazła się w małym, pustym przedpokoju, słabo oświetlonym odbłaskiem, padającym z otwartych drzwi na prawo. Tam pośpieszyła w towarzystwie wciąż nieodstępny „agenta”. Obszerniejsza nieco izdebka o niskim suficie, jak poprzednia, której główne meblowanie stanowił długi sosnowy stół z sosnową ławą po każdej stronie; na stole kopcząca lampka naftowa, kilka grubych białych talerzy i jakiegoś blaszanego naczynia, które — jakkolwiek nie buchało parą — niezawodnie być musiało owym solennie zapowiadającym samowarem. Na podłodze coś, wyglądającego na tłumok jaskrawego ubrania, polegającego w głównej mierze na bogato wyszywanej i bardzo brudnej koszuli.

Do tego tłumoka rzucił się Simeche Blaustein z dobrze wymierzonym kopniakiem, które trafiło śpiącą kobietę gdzieś w niższe kręgi jej wzorzyste udekorowanego grzbietu.

— Zasnąłaś? ty świnio chrapiąca... Gott und die Welt. A samowar zagasił? A wielmożni państwo głodni. Poczekajcie, ty, niech ja ci...

Już się gotował do użycia pieści, gdy Meta zainterwenjowała:

— Tylko bez gwałtów, Herr Blaustein. Nie przywykłyśmy do tego. Powiedz mi raczej, skąd się ta chłopka tu wzięła? Zauważyłam, że drzwi frontowe nie były zamknięte na klucz.

## „Czy pragnie Pani być piękna?” zapytuje Elizabeth Arden.

Niejednokrotnie zazdrości Pani swej przyjaciółce, na którą oczy wszystkich są zwrócone i z głębi piersi dobywa się leciutkie westchnienie... „Żebym to ja...”



Może być Pani równie piękna, ale trzeba istotnie tego pragnąć. Piękność tak samo jak wiele innych cennych walorów, zdobywa się jedynie usilnym pragnieniem. Trzeba Pani wiedzieć, że istnieje pewna tajemnicza sztuka, dzięki której można stać się piękną w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu jednej doby. Jeżeli zechce Pani poświęcić codziennie tylko dziesięć minut na stosowanie umiejętnej pielęgnacji swojej twarzy, z dnia na dzień będzie się Pani stawać piękniejszą.

Radzimy stosować domową kurację Elizabeth Arden, kurację niezwykle prostą, dającą jednak nadsządziwane wyniki.

A zatem należy codziennie zmywać kurz i puder z twarzy kremem zmywającym, który idealnie skórę oczyszcza. Krem ten sprawia, że skóra staje się czysta i gładka.

Następnie trzeba ożywić cerę płynem „Ardena Skin Tonic”, który nadaje twarzy wygląd świeży i pobudza sprężystość mięśni. Po użyciu tego płynu cera staje się rumiana i zdrowa.

Wreszcie przed spaniem należy smarować twarz kremem „Velve”, który oddziałuje na miękkość i jedwabistość skóry. Jeżeli cera Pani jest sucha, radzimy stosować krem „Orange Skin Food”, który jest bardziej treściwy i zawiera więcej tłuszczu.

Stosując tę kurację, przekonają się Pani, że rezultaty jej są niebywale. Wszystkie kosmetyki Elizabeth Arden są do nabycia po cenach nominalnych w agencji Perfumerja A. Neuman, Częstochowa, 11 A jeja Nr. 20.

## Zabiła go fantazja dziennikarska.

W miasteczku meksykańskim Aqua Prieta dopuściła się ludność zlincoznania w rafinowany sposób redaktora miejscowego dziennika „Heraldo de Sonora” Arizona. Wprawdzie ofiara okrucieństwa rozbestwionego tłumu zmarła, lecz powód tej zbrodni nie jest pozabawiony komizmu.

Jednym z współpracowników wspomnianego dziennika był Julio de Leon, którego artykuły odznaczały się zazwyczaj wybujałą fantazją. Pewnego dnia redaktor Julio de Leon, signujący się literami „J. N.” otrzymał następującą telegraficzną wiadomość:

„Burmistrz miasta Frontaras... niedziela godzina piętnasta stop... Goście mile widziani.

Cóż miał zrobić biedny dziennikarz z tak okaleczoną wiadomością? Nie pozostało mu nic innego, jak przywołać na pomoc fantazję.

Wiedząc, że na oznaczoną niedzielą przypada 300-setna rocznica istnienia sąsiedniego miasta Frontaras, napisał natychmiast artykuł o uroczystości jubileuszowej, uświetnionej wspaniałym programem, a mianowicie bengalskimi

ogniami, walką byków, koncertem i t.p. Na informację telegraficzną we Frontaras nie było już czasu. Dziennik musiał iść do druku, Julio de Leon zaryzykował zatem sensacyjną wiadomość, nie spodziewając się, że tragiczne wydarzenie nastąpi. Krytycznej niedzieli wybrały się do Frontaras tłumy ciekawych. Jakież było oburzenie na niesumiennego dziennikarza, gdy okazało się, że wiadomość była od a do z zmyślona. Sens szczerzącej depeszy był taki, że we Frontaras będzie śpiewała Armia Zbawienia swoje pieśni pod protektorem burmistrza.

Wściekłość rozczarowanych mas skierowała się przeciw niesumiennemu dziennikarzowi i redakcji dziennika „Heraldo de Sonora”, którą zbombardowano. Długo szukano Julio de Leona, wreszcie znaleziono go ukrytego w bali papieru. Mimo interwencji policji wyciągnięto zwój papieru wraz z dziennikiem z hali maszyn rotacyjnych. Tłum przywiązał go do wierzchu bali i rzucił z wysokości pagórka, porosłego ostremi kaktusami.

Gdy policja zdołała wreszcie rozpro

Gabinet lekarsko-dentystyczny  
LEKARZA-STOMATOLOGA  
**HELENY BEM**  
Częstochowa, Nowy Rynek 2, tel. 23-01  
czynny od g. 9—13 i od 15—18  
prócz niedziel i świąt.

żyć tłum i uwolnić nieszczęsnego, toczącego się po kaktusach dziennikarza z jego straszliwej sytuacji, był on już martwy.

## Stał na stole, by pocałować swoją żonę.

W New Yorku odbyła się niezwykle ceremonia ślubna. Pani Mildred Monte, ważąca 400 funtów zawarła związek małżeński z karzełkiem Jack Glickiem, ważącym zaledwie 34 funty. Podczas ceremonii młody pan stał na stole, bo inaczej nie mógłby pocałować swej małżonki. Goście uśmiechali się, gdy kobieta ołbrzym przysięgała wierność i posłuszeństwo swemu 34 funtowemu małżonkowi.

## RADJO.

WARSZAWA 17 stycznia  
6.45 Kolęda. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11.17 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Opowiadanie dla dzieci. 12.30 XI-ty poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zesp. H. Golda. 16.45 Lekcja języka francuskiego 17.00 Teatr Wyobraźni. Oryg. słuchowisko pióra J. Mayena p. t. „Barberina”. 18.00 „Skrzynka pocztowa” — omówi dr. M. Stępowski. 18.10 „Moje uwagi o żywieniu krów zimą”, odczyt. 18.25 Chór Dana i A. Wysocki (płyty). 18.45 Szkic literacki. 19.00 Recital fortepianowy R. Wagnera. 19.20 Feljton aktualny. 19.30 Piosenki (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symf. z Poznania. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 D. c. koncertu z Poznania. 21.45 Odczyt z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. 22.45 Rozmówki z ang. słuchaczami P. R. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotn. 23.05 muzyki tanecznej.

Chwilkę później Meta rzekła: „Ooo! — niezliczone już razy powtórzyła tę samogłoskę tego wieczora — pochwytywszy, choć nie przyswoiwszy sobie jeszcze faktu, że ta „chrapiąca świnia” identyczną była z „perłą”, o której istnieniu nieco wcześniej została powiadomiona.

Zanim się perła ocknęła i wygramoliła na nogi, reszta rodziny weisnęła się do pokoju, jedni za drugimi, z kapelusami przebiekieronemi i z ogólnym oszołomieniem na obryzanych błotem postaciach. „Perła” instynktownie rzuciła się do samowaru, lecz w tej chwili zreflektowała się i zakreśliwszy się na pięcie, przypadła Mece do ręki i wycisnęła na niej przeciągły pocałunek. Od Mety przeszła po kolei całe półkole. Sama myśl o nastawieniu samowaru przed wycelowaniem każdej prawej ręki, pochwyceniu od oniemiałego mr. Hamptona do oburzonego Neda, podejrzanego o jakiś złośliwy żart — sprzeciwiała się widocznie wszelkim jej zasadom. Wyniosła się nareszcie, z twarzą roziskrzoną uśmiechem tak błyszczącym, jak paciorki na jej szyi, unosząc tryumfalnie przed sobą samowar.

— Czy długo mamy czekać na jedzenie? — zapytała Meta bez wielkiej nadziei.

— Nie bardzo długo.

— A łóżka, gotowe?

— Gotowiusienkie. Wielmożna pani raczy sama zobaczyć.

Ze świecą w rękę — świeczką łojową zaprodukowaną z kieszeni od spodni — faktor wrócił do przedpokoju i otworzył inne drzwi.

Meta zapuściła wzrok do środka i rozróżniła na ziemi sześć jakichś przedmiotów, wyglądających na mocno wypchane materace, ułożone w równym rzędzie; z boku blaszana miedniczka na drewnianym stołku. Dopiero gdy Herr

Blaustein przemówił, coś niecoś zaczęła miarkować.

— Świeżutka słoma; wielmożnej pani słowo daje; niema lepszej słomy na kilka mil wokoło. Wielmożni państwo spać będą po królewsku.

— Ooo! — znów Meta wyrzekła, spoglądając przez chwilę bez słów na to, co odpowiadało najdokładniej jej wyobrażeniu o więziennej celi. Niespodzianka to wprawdzie było, lecz niespodzianki tak się już sypały, że trudno je było brać zbyt do serca.

— Dlaczegoż poustawialiście je wszystkie razem przy sobie? — zauważyła tylko. Co Simeche Blaustein objaśnił, wyrażając przypuszczenie, że tak będzie „przyjemniej”, a zarazem i cieplej, bo choć kazał w piecach napalić (o! co za szarpnięcie każdy z tych pieców wywarł na mr. Hamptonie!) nie byłoby zdaje się w całkiem dobrym stanie; istotnie atmosfera, przesiąknięta dymem i czadem, potwierdzała to mniemanie.

— Być może — odezwała się Meta z podziwu godnym spokojem — tylko, widzi pan, u nas się tak nie robi. I nie widzę ani kolder ani poduszek?

— Wielmożni państwo mają płaszcz? i koce podróżne? Widziałem w porównie śliczny podróżny koc.

— Istotnie — zgodziła się Meta, po krótkim namyśle uznając korzyść takiego rozwiązania. Widok sześciu sienników nie budził zaufania co do kolder, jakich mógł „agent” dostarczyć.

Gdy wkrótce samowar powrócił, zjawili się na stole różne potrawy: małyga, mleko kwaśne, kartofle w mundurkach i bochenek bardzo ciemnego chleba; lecz nawet młode pokolenie zbyt się czuło zmęczone, aby być w stanie podziwiać „menu” doskonałej kolacji, a nawet aby jeść; starsi zaś zbyt wzięci, że się dostali na „terra firma”, aby zauważyć, z czego się składa. Sa-

mowar, Bogu dzięki, kipiał, a herbata była mocna, choć niestety podana z mlekiem przegotowanym, co zakryło gęstą chmurą ostatni promyk nadziei mr. Hamptona. Gdyby nie padał wprost ze zmęczenia, czułby się niewątpliwie o wiele nieszczęśliwszym; istnieją jednak okoliczności, w których fizyczne zmęczenie nad siły działa jak balsam gojący. Obecnie np. dusza mr. Hamptona, zamiast odzaczynać się od wypchanego słoma siennika, gorąco się rwała do niego, jako do horyzontalnej płaszczyzny, na której mógłby się człowiek wyciągnąć bez obawy, że zacznie nim trząść i podrzucać. Nawet młodzież już się a niezem nie odezwała, gdy się rodzina rozeszła ku prymitywnym legowiskom, rozstawionym w sposób odpowiedniejszy brytańskim zwyczajom. Nie czuli się zgnębieni, o, bynajmniej, cokolwiek jednak zdumieni.

— Gdyby to był piknik, byłoby wszystko w porządku — zauważył śpiący Jim, zwijając się w kłębek na sienniku. Ale nie usłyszał odpowiedzi, Ned bowiem zasnął jak kamień w tej samej sekundzie, gdy duża jego kwadratowa głowa przylgnęła do zawiniątka z własnych spodni.

— Cokolwiek bądź, wszystko to jest bardzo anti-angielskie — było ostatnią uwagą Mety tego dnia. Zresztą usnęła niezbyt niezadowolona, odkładając do światła dziennego uporządkowanie wrażenia i sformułowanie wniosków na przyszłość.

## „CZARODZIEJSKA KRAINA”.

— Meto, o Meto, chodź, popatrz. O, mimo wszystko, to czarodziejska kraina.

Donośne te wykrzykniki tak skutecznie nie dotarły do kamiennego snu Mety, że posadziły Metę na poscieli.

c. d. n.